



Pytania i odpowiedzi

Pytanie: *Czy w związku z nową Polską Klasyfikacją Działalności trzeba zmieniać treść umów spółek handlowych w zakresie określenia przedmiotu działalności spółki?*

Odpowiedź: Od 1 stycznia 2008 r. obowiązuje rozporządzenie dotyczące Polskiej Klasyfikacji Działalności (Dz.U. z 2007 r. Nr 251, poz. 1885) jest ona – jak wiadomo – podstawą do określania m.in. przedmiotu działalności spółki. Jest to element obligatoryjny postanowień każdej umowy spółki handlowej. W związku z tym pojawia się pytanie, czy i kiedy należy zmienić postanowienia w tym zakresie, znajdujące się w umowach spółek handlowych. Sprawa jest o tyle ważna, że przedmiot działalności spółki wpisywany jest do Krajowego Rejestru Sądowego, który winien być aktualny, czyli zgodny ze sformułowaniami zawartymi w Polskiej Klasyfikacji Działalności. Czy istnieje zatem konieczność dokonania zmian w zawartych już umowach spółek handlowych, czy też można pozostawić dotychczas istniejące określenia przedmiotu działalności spółki? Warto jednak zauważyć, że występują tu dość widoczne różnice. Inaczej mówiąc, istnieje sprzeczność między treścią umów spółek handlowych w przedmiocie działalności spółek a obecnie obowiązującą nomenklaturą w tym zakresie. Stan taki trudno uznać za zadowalający, skoro występujące odmienności w określeniu przedmiotu działalności spółki na gruncie starej i nowej regulacji są znaczne. Trudno tu mówić o przejrzystości prawa, jego transparentności i jednoznaczności. Pociuszające jest to, że ustawo-

dawca nie wprowadził reżimu natychmiastowej weryfikacji prawnej w tym obszarze, a wskazał graniczny termin – do końca 2009 r. – po którym wszystkie stare spółki handlowe będą musiały dokonać zmian w zakresie przedmiotu działalności spółki, by go zaktualizować.

Natychmiast pojawiło się pytanie, kto ma to zrobić, czy spółki mają obowiązek wystąpić o zmianę wpisu, czy też sądy rejestrowe dokonają takiego przekwalifikowania z urzędu.

Dla bezpieczeństwa prawnego, ale także, nie czekając aż sądy wykażą tu jakąś inicjatywę, wypada doradzić, by samemu dokonywać zmian umowy i kierować wnioskiem do sądu o zmianę przedmiotu działalności spółki w treści umowy spółki. Taka zresztą praktyka ma miejsce, a wpisów, według nowej Polskiej Klasyfikacji Działalności, spółki dokonują tylko na wniosek. Być może nie należy się z tym zbyt śpieszyć, ale poczekać na okazję prawną, by za jednym razem dokonać i tej czynności prawnej. Taką sytuacją może być potrzeba dokonywania innych zmian w umowie, wynikająca np. z podwyższenia kapitału zakładowego, przeniesienia siedziby, zmian w składzie zarządu lub radzie nadzorczej, przekształcenia spółek itp. Dobrze jest połączyć kilka spraw związanych ze zmianą treści umowy spółki w jeden pakiet, tak aby oszczędzić sobie czas i koszty, jakie wiążą się z tymi czynnościami, w tym wynagrodzenie notariusza i opłaty sądowe. Nie należy też zapominać o opłacie za publikację w Monitorze Sądowym i Gospodarczym (250 zł).

Notariusze – jak do tej pory – nie odnotowują nerwowych zachowań współników osobowych spółek handlowych i zarządów spółek kapitałowych, odpowiedzialnych m.in. za aktualizację wpisów w odpowiednich rejestrach sądowych. To dobrze, choć można przypuszczać, że jest to raczej stan spowodowany brakiem świadomości klientów w tym względzie niż znajomością obowiązującego prawa. Nie do końca też wiadomo, czy sami notariusze mają w tym względzie pełną orientację. Jeżeli nie, to może warto polecić im zapoznanie się z tą regulacją prawną, która w przypadku nowo zawieranych spółek ma moc obowiązującą.

Warto też zastanowić się nad spółkami „opornymi”, czyli tymi, w których nie zostaną przeprowadzone do końca 2009 roku odpowiednie zmiany w zakresie przedmiotu działalności spółki. Sankcji za brak takich zmian nie ma, co nie oznacza, że spółki handlowe mogą się czuć – tak do końca – bezpieczne. Istnieją przecież inne przepisy, na podstawie których można

by sformułować odpowiednie zarzuty o odpowiedzialności wspólników czy też zarządów spółek kapitałowych. Oczywiście, jest to problem egzekucji tego prawa, z którym, jak wiadomo, nie jest najlepiej. Pojawia się też wiele pytań i wątpliwości na tle tej regulacji, co oznacza zwrot „sukcesywnie zostanie dokonane przekwalifikowanie”, z którego nie wynika, kto ma tego dokonać, by uczynić zadość ustawodawcy. Nierozstrzygnięta jest też kwestia, co zrobić ze spółkami, które chcą zmienić tylko część działalności, a część utrzymać. Czy jest możliwe mieszanie starej i aktualnej Polskiej Klasyfikacji Działalności, czy też konieczne jest przyjęcie tylko tej nowej. Nie ma na ten temat jednoznacznych odpowiedzi.

Trudno też akceptować tego typu regulację, która *de facto* godzi w zasadę swobody działalności gospodarczej, gdyż zmusza spółki handlowe do ponoszenia dodatkowych kosztów, w razie gdy nie ma potrzeby zmiany umowy spółki handlowej. Budzi też wątpliwość podany termin przekwalifikowania umów spółek w zakresie przedmiotu działalności spółek. Koniec 2009 roku to wcale nie taka odległa data, może się ona okazać nierealna do dokonania tych czynności dla wielu spółek handlowych. Warto postawić pytanie, co wtedy, czy nastąpi jego przedłużenie, czy też z mocy prawa zostaną one uznane za „nielegalne” w treści przedmiotu działalności spółki handlowej. Może się okazać, że stworzono absurdalny przepis, który nie będzie przestrzegany. Nie można bowiem zgodzić się z opinią przedstawiciela resortu sprawiedliwości, że spółki i tak muszą co jakiś czas zmieniać dane w rejestrze przedsiębiorców. A co wtedy, jeżeli nie muszą?

Jerzy Jacyszyn